

Vilma Occhipinti Gozzini

Zrodzony z niewiasty

Salvatoris Mater 9/1/2, 87-97

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wyrażenie „zrodzony z niewiasty”, które pojawia się w Ga 4, 4, jest niezmiennym punktem odniesienia kościelnego nauczania na temat kobiety i Maryi, i stanowi paradygmat służący do definiowania Maryi jako Matki i tylko Matki, a w konsekwencji do opisanego „powołania” każdej kobiety. Także w tekstach *Redemptoris Mater* (25 III 1987 r.) i *Mulieris dignitatem* (15 VIII 1988 r.) Jan Paweł II rozpoczyna swoją refleksję na temat Maryi i kobiety odniesieniem do cytatu z tego wersetu listu św. Pawła, zatrzymując się na słowach: „zrodzonego z niewiasty”. *Tymi słowami apostoła Pawła, które przytacza Sobór Watykański II na początku swojego wykładu o Błogosławionej Maryi Dziewicy (LG 52), pragnę rozpocząć moje rozważanie o znaczeniu Maryi w tajemnicy Chrystusa i o Jej czynnej i wzorczej obecności w życiu Kościoła*¹. Maryja nabiera znaczenia nie dlatego, że jako Kobieta jest nośnikiem inności, lecz dlatego, że jest *Matką*. Zostaje Ona opisana i zdefiniowana w ramach jednej roli. I choć ta rola przekazuje istotne wartości, jednakże nie wyczerpuje w pełni tego, do czego powołana jest kobieta. Już ten jeden przykład z Nowego Testamentu: spotkanie Elżbiety i Maryi, otwierające Ewangelię Łukasza, zaprzecza tej eklezjalnej wizji. W pozdrowieniu tych dwóch kobiet widzimy to, co zwyczajowo uznajemy za postawę macierzyńską: przejęcie, troskę, zainteresowanie drugą osobą. A jednak właśnie dlatego, że „zamieszkuje” w nich dziecko, patrzą one także dalej: Elżbieta rozpoznaje Pana i wygłasza pierwsze wyznanie wiary; Maryja ogłasza, ośmielając się cytować Pisma zastrzeżone dla mężczyzn, Boży plan i wypowiada swoje „tak” dla całego planu zbawienia, który realizuje się także poprzez Jej macierzyństwo, ale nie wyczerpuje się tylko w nim. Teksty Nowego Testamentu, odnoszące się do Maryi, dają oczywiście świadectwo Jej macierzyństwa, lecz – i to przede wszystkim – dają świadectwo Jej stawania się, z każdym dniem bardziej świadomie, partnerem Syna i pierwotnego Kościoła.

Fragment Listu do Galatów otwiera również list *Mulieris dignitatem*: *W tych słowach Listu do Galatów (4, 4) apostoł Paweł wiąże ze sobą zasadnicze momenty, które w sposób istotny wyznaczają spełnienie tajemnicy „odwiecznie ukrytej w Bogu” (por. Ef 1, 9). Współlistotny Ojcu Syn-Słowo rodzi się jako człowiek z niewiasty*². Uznawszy równą

Vilma Occhipinti Gozzini

Zrodzony z niewiasty*

SALVATORIS MATER
9(2007) nr 1-2, 87-97

* V. OCCHIPINTI GOZZINI, *Partorito da donna*, „Theotokos” 1(1993) nr 2, 145-155.

¹ RM 1.

² MD 3.

godność kobiety wobec mężczyzny, ale także jej „inność”, pochwaliwszy geniusz „kobiecy”, Jan Paweł II stwierdza, że *macierzyństwo jest ‘związane z osobową strukturą kobiecości’*³. Rzeczywiście – w liście pojawia się i jest wychwalany przede wszystkim wymiar macierzyński. *Godność kobiety wiąże się ściśle z ‘miłością, jakiej ona doznaje’ ze względu na samą kobiecość i równocześnie z ‘miłością, którą ona ze swej strony obdarza’*⁴. Bóg w specjalny sposób powierza jej mężczyznę⁵. Także dziewice konsekrowane są wzywane do duchowego macierzyństwa wobec wszystkich ludzi. *Jeśli chcemy ją [zbawczą ekonomię Boga] w pełni zrozumieć w odniesieniu do całych dziejów człowieka, to z pola widzenia naszej wiary nie możemy zagubić tajemnicy „niewiasty”: dziewicy-matki-oblubienicy*⁶. Jak już na Soborze Watykańskim II (orędzie końcowe), kobieta zawsze definiowana jest w odniesieniu do mężczyzny. A jednak człowiek, *adam* - czy to mężczyzna, czy kobieta – *jest jedynym stworzeniem, które Bóg chciał dla niego samego*⁷. Dlatego też nie może być definiowany poprzez funkcję, jaką pełni wobec kogoś „innego”. I faktycznie, w dokumentach nauczania kościelnego człowiek-mężczyzna nigdy nie jest określany jako ojciec, mąż, brat, czy dziewczycy.

Błyby to zatem zbyt ograniczające, gdyby z Pawłowego wyrażenia „zrodzony z niewiasty” uczynić punkt odniesienia, punkt wyjścia do refleksji na temat kobiety, refleksji, która sławiąc Maryję jako współpracownicę Boga poprzez bycie Matką, czyniłaby z macierzyństwa wartość absolutną, stanowiącą jedyny cel istnienia kobiety. Paweł, Żyd i rabin, nie uważa macierzyństwa za jedyną rolę, jaką ma do spełnienia kobieta. W Starym Testamencie, choć prokreacja uważana jest za dar Boży, macierzyństwo nie definiuje i nie ogranicza Sary, Rebeki, Racheli, które matkami stały się po okresie bezpłodności niepozabawionym wartości; macierzyństwo nie definiuje również innych kobiet, których czyny są opiewane, i nigdy nie mówi się o tym, czy miały one dzieci, czy też nie. Ponadto Paweł, przeszedłszy na chrześcijaństwo, słyszał być może o twardej słowach Jezusa, zwróconych przeciw tym, którzy z macierzyństwa chcieli uczynić wartość absolutną: *błogosławione łono... Owszem, ale przecież błogosławieni ci... (por. Łk 11, 27n).*

Słowo „niewiasta” ze wspomnianego wersetu nie ma tej samej wartości i znaczenia, jakie miało w epizodzie w Kanie. W Ewangelii św. Jana Syn nazywa Maryję „Niewiastą”, aby potwierdzić, że nie była

³ TAMŻE, 18.

⁴ TAMŻE, 30.

⁵ Por. TAMŻE, 18.

⁶ TAMŻE, 22.

⁷ GS 24.

Ona jedynie Matką, ale także – i przede wszystkim – „drugą osobą, niezbędną”. Tekst Jana to topos teologii maryjnej i niezbędny fragment do uwzględnienia w każdej refleksji na temat roli kobiety w Kościele. *Jan uważa zdarzenie w Kanie za początek znaków*⁸. W dwunastu wersetach cztery razy pojawia się wyrażenie „Matka Jezusa”. Ale nieoczekiwanie Syn nazywa Ją „Niewiastą”. *Takie określenie było niespotykanym sposobem zwracania się syna do matki. Jezus używa go tu, u progu życia publicznego, przede wszystkim po to, aby wskazać, że ich wspólne związki nie mają już charakteru jedynie rodzinnego [...]. Począwszy od tego momentu Maryja nie będzie już Matką Jezusa. Ona, kobieta, będzie miała również własną rolę do odegrania w mesjańskim dziele Syna*⁹.

Werset św. Pawła jest natomiast definicją chrystologiczną. Wyrażenie „zrodzony z niewiasty” zostaje użyte do zdefiniowania ludzkiej natury Chrystusa. *Cały werset „brzmi” niemal jak jeden z artykułów Credo*¹⁰. Jest to zatem wyznanie wiary, które być może Paweł poznał sformułowane w taki sposób. Ma wszystkie cechy tekstu do zapamiętania – dla pierwszych katechumenów? – zgodnie z metodą rabinów. Złożony z trzech stychów i czwartego elementu wyjaśniającego, potwierdza, bez możliwości popełnienia pomyłki, Boskie pochodzenie Jezusa: „zesłał Bóg Syna Swego”; narodziny wspólne wszystkim ludziom: „zrodzonego z niewiasty”; umiejscowienie etniczne i kontekst historyczny: „podporządkowanego prawu” (dosłownie: „zrodzonego pod Prawem”); i wreszcie, rozległy cel zbawczy jako „schemat teologiczny”¹¹: „aby wykupił...”: aby ludzie otrzymali kondycję dzieci Bożych. Jasna i jednoznaczna synteza, która przywodzi na myśl okres refleksji i formowania we wspólnocie chrześcijańskiej, w celu dania świadectwa wyznawanej wierze. Mogła ona także zostać opracowana przez Pawła, który dobrze znał rabiniczną „technikę” zapamiętywania. Jest to zatem tekst fundamentalny, topos teologii chrystologicznej.

Aby potwierdzić ludzką naturę Chrystusa, Paweł używa wyrażenia „zrodzony z niewiasty” (a nie *narodzony*, jak zazwyczaj się tłumaczy). Czasownik (γίνομαι (późna forma od (γίγνομαι) tu, jak i w Rz 1, 3: „pochodzącym [zrodzonym] według ciała z rodu Dawida” ma znaczenie wychodzenia, przybywania, a zatem w naszym przypadku – rodzenia.

⁸ I. DE LA POTTERIE, *Maternità nella tradizione giovannea*, Bologna 1981, 288.

⁹ TENŽE, *La madre di Gesù e il mistero di Cana*, „Civiltà Cattolica” 3107/1979, 437.

¹⁰ F. MUSSNER, *La lettera ai Galati*, Brescia 1987, 420. Autor precyzuje: *Jakie formuły przedpawłowe mogłyby odzwierciedlać? Można to wywnioskować poprzez porównanie z Rz 8, 3n; J 3, 16n; 1 J 4, 9.*

¹¹ TAMŻE, 421.

W kontekście Pawłowym ma prawie na pewno to właśnie znaczenie. Rzeczywiście, teksty Starego Testamentu i teksty rabiniczne potwierdzają, że w akcie prokreacji, mężczyzna „zbliży się [poznaje]” i płodzi, ma zatem rolę aktywną, zaś kobieta poczyrna i rodzi. *Mężczyzna zbliżył się do swej żony Ewy. A ona poczęła i urodziła Kaina* (Rdz 4, 1); *Kain zbliżył się do swej żony, a ona poczęła i urodziła Henocha* (Rdz 4, 17); *Gdy Adam miał sto trzydzieści lat, urodził mu się syn* (Rdz 5, 3). Psalm mówi: *Oto zrodzony jestem w przewinieniu* [forma bierna wskazuje na władzę ojcowską], *i w grzechu poczęła mnie matka* (51, 7), a mesjański tekst Izajasza stwierdza: *Oto Panna pocznie i porodzi syna* (Iz 7, 14).

Nie inaczej wyrażał się świat grecki, który wolał określenie γεννάω o jednoznacznym sensie dawania początku, płodzenia, w odniesieniu do ojca (rzadko do matki) oraz γίγνομαι o znaczeniu szerszym – wychodzenia, pochodzenia, stawania się, w odniesieniu do kobiety. Wizja ta miała wpływ także na niektóre teksty Nowego Testamentu. Przykładem może tu być Pierwszy List św. Jana, gdzie γεννάω pojawia się sześć razy i zawsze odnosi się do Chrystusa i do Boga: *Każdy, kto postępuje sprawiedliwie, pochodzi od Niego* [Chrystusa] (2, 29); *każdy, kto miłuje, narodził się z Boga* (4, 7); *Każdy, kto wierzy, że Jezus jest Mesjaszem, z Boga się narodził* (5, 1); *Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat* (5, 4). Także Paweł (Ga 4, 23), nawiązując do synów Abrahama, pisze: *ten z niewolnicy urodził się tylko według ciała*, gdzie γεννάω odnosi się do Abrahama. Pisze do Koryntian: *ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie* (4, 15). Wyjątkiem jest fragment Mateusza i Łukasza, odnoszący się do Chrzciciela: *między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela* (Mt 11, 11; Łk 7, 28), gdzie po γεννάω następuje dopełniacz.

Moim zdaniem jest zatem bardziej poprawne tłumaczenie słów Pawła jako „zrodzony z kobiety”, bo uwzględnia także cały list i kontekst, w którym został on napisany. Paweł broni chrześcijańskiego przesłania wobec pełzającego i podstępного wroga, który chciał umniejszyć wartość ludzkiej natury Chrystusa, wobec wroga, z którym nie można było walczyć za pomocą abstrakcyjnej teorii, w której on sam był znakomity, lecz najskuteczniejsze było mówienie o istnieniu Jezusa historycznego obok Chrystusa wiary. Jak uczynią to Ojcowie soboru w Efezie, Paweł ucieka się do kobiety-matki, aby rozstrzygnąć zdraziecki spór, którego celem było uczynienie z Chrystusa postaci mitycznej, tylko Boskiej, zgodnie z wzorem innych religii. Wizja taka, dewaluując ciało, zwalnia z odpowiedzialności wobec historii.

O ile „zrodzony z niewiasty” zwraca Chrystusowi ludzkie ciało, to „podporządkowany prawu” wiąże Go z jednym narodem i jego histo-

rią. Paweł stwierdza więc, że Chrystus nie jest człowiekiem, który stał się Bogiem, tak jak w greckich mitach, czy bogiem-wybawcą z misteriiów helleńskich. Jest On Człowiekiem, który schodzi z Jerozolimy – świętego miasta – do Jerycha – miasta bólu – z którego powstaje dopiero wtedy, gdy podzieli los ludzkiego żywota. *Dzieje Chrystusa to nie mit na wzór mitów greckich czy helleńskich [...], lecz preegzystujący Syn Boży jest Jezusem historycznym. Obok historycznego wydarzenia krzyża jest zmartwychwstanie, które z pewnością nie jest wydarzeniem historycznym*¹². Rolą Matki jest dawanie świadectwa narodzinom i dzielenie doświadczenia krzyża. Być może właśnie ze względu na to „cielesne” uczestniczenie, Chrystus powierzył kobietom przesłanie o zmartwychwstaniu.

Kimże jednak są nieprzyjaciele, wobec których Paweł zmuszony jest przedstawiać swoją wiarę prawdziwego, potwierdzonego przez ewangelię Apostoła? *Jacyś ludzie, którzy sięją wśród was zamęt i którzy chcieliby przekreślić Ewangelię Chrystusową* (Ga 1, 7), to członkowie ruchu gnostycznego. Wśród różnych proponowanych do dziś identyfikacji¹³ należy wziąć pod uwagę także ów ruch gnostyczny, który rozprzestrzenił się i wchodził w interakcje, a także miał swe wpływy w judaizmie i rodzącym się chrześcijaństwie. Poznanie tych, do których odnosił się Paweł i wobec których rzucał klątwy (Ga 1, 8. 9) oraz wobec których wygłaszał wyznanie wiary (Ga 4, 4), może nam pomóc przy próbie interpretacji, najbardziej jak to możliwe, wolnej od niewłaściwego rozumienia słów „zrodzony z niewiasty”.

Jest już powszechną opinią, szczególnie po odkryciach z Nag-Hammadi, że ruch gnostyczny narodził się niezależnie od filozofii greckiej, judaizmu i chrześcijaństwa. Pojawiają się w nim elementy religii irańskiej, babilońskiej, egipskiej; przejął też niektóre idee od Platona, od pitagorejczyków, lecz ma swe własne korzenie i nie jest produktem synkretyzmu religijnego. Kiedy się rozprzestrzeniał, spotykał się także z judaizmem i chrześcijaństwem. *Sam Nowy Testament świadczy o istnieniu przedchrześcijańskiej gnozy, która już wówczas była szeroko rozpowszechniona*¹⁴. *Liczne sekty gnostyczne zaczęły nagle rozkwitać, dzięki dużej zdolności przedstawienia symbolicznego, przed ekspansją chrześcijaństwa, a następnie idąc jego tropem*¹⁵.

¹² R. BULTMANN, *Nuovo Testamento e mitologia*, Brescia 1970, 159.

¹³ E. LOHSE, *L'ambiente del Nuovo Testamento*, Brescia 1980, 281nn.

¹⁴ TAMŻE, 281. *Dziś wszyscy uznają, że gnoza ma pochodzenie przedchrześcijańskie, rozwijała się jako szeroko rozpowszechniony ruch, równoległy z pierwotnym chrześcijaństwem i miała z nim różnego rodzaju kontakty*. TAMŻE, 282.

¹⁵ H. JONAS, *Lo gnosticismo*, Torino 1991, 51.

Należy ponadto zauważyć pewne podobieństwo, nie tylko literackie, pomiędzy tekstem Pawła a najstarszym dokumentem gnostycznym, *Corpus Hermeticum*¹⁶. Nie jest jednak moim zadaniem przytaczanie tych podobieństw. Moim celem jest wykazanie, że tekst Listu do Galatów jest chrystologicznym wyznaniem wiary, które nic nie mówi na temat Maryi i nie można opierać się na nim, aby udowodnić, że macierzyństwo jest powołaniem definiującym i określającym wartość kobiety.

Chrześcijanie skłaniający się ku gnozie utrzymywali, że Chrystus zstąpił na ziemię w ludzkiej postaci, a zatem, nie będąc w rzeczywistości człowiekiem, nie wziął na siebie cierpienia, a śmierć poniósł jedynie pozornie¹⁷. Tym samym odpowiadali na tę ukrytą odmowę, funkcjonującą już w pierwotnej wspólnotie chrześcijańskiej, zaakceptowania Chrystusa jako cierpiącego mękę na krzyżu, „zrodzonego z niewiasty”. Gnostycy, proponując „religijną” wizję Chrystusa tylko jako Boga, pozwalali też na demonizowanie ciała jako więzienia boskiej iskry obecnej w każdym człowieku, któremu to więzieniu można byłoby przypisywać odpowiedzialność za zło z uwagi na wrodzoną mu słabość. Człowiek podzielony na ciało i duszę osiągał tym samym wygodną równowagę: do ciała należała „wina” i śmierć, a do duszy bierne oczekiwanie na wyzwolenie wyłącznie pozaziemskie.

W stosunku do chrześcijan, którzy zarazili się doktrynami gnostycznymi, Paweł potwierdza wcielenie – „zrodzony z niewiasty” – i ukrzyżowanie – *O, nierozumni Galaci! Któż was urzekł, was, przed których oczami nakreślono obraz Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego?* (Ga 3, 1) – aby przekonać tych, którzy uznawali, że Boskość Chrystusa umniejszona jest z powodu posiadania przez Niego ciała i poniesienia haniebnej śmierci, poprzedzonej cierpieniem. „Zrodzony z niewiasty”, która to koncepcja miała dla gnostyków znaczenie wyłącznie negatywne, przyjmowany jest przez Pawła jako antyteza pozytywna i prowokacyjna. Dla niego Chrystus ukrzyżowany, kobieta i prawo – dlatego i tylko dlatego, że było „pedagogiem” – to najbardziej skuteczne lekarstwa na wszelkie wygodne „odmiany religii”.

W tym celu możemy obecnie spróbować zrozumieć, co Paweł chciał powiedzieć o Chrystusie, używając określenia „zrodzony z niewiasty”. Wyrażenie to rzadko pojawia się w Starym Testamencie i tekstach rabinicznych, a *używane jest na określenie człowieka jako istoty ziemskiej, przeciwstawianej Bogu*¹⁸. W zestawieniu z Księgą Hioba, gdzie wyraże-

¹⁶ Por. R. PENNA, *Cristologia adamica e ottimismo antropologico in 1 Cor 15, 45-49*, w: *Uomo nella Bibbia*, Brescia 1975, 189.

¹⁷ Por. E. LOHSE, *L'ambiente del Nuovo Testamento...*, 289.

¹⁸ H.L. STRACK, P. BILLERBECK, *Kommentar zum Neuen Testament aus Talmud und Midrasch*, t. 1, Verlag C. H. Beck, München 1994, 957; por. także GLNT II, 416.

nie to pojawia się trzy razy, możemy uściślić, że oznacza ono nie tyle przeciwstawienie, co oddalenie od Boga, i w następstwie ludzkie życie w cierpieniu. Ale wyraża też, jak zobaczymy, absurdalność ׁוּבְרִיט , że można wobec Boga zasłużyć na sprawiedliwość i czystość.

Hebrajskie *jelud* ‘*ishha*’, zrodzony z niewiasty, obecne w księdze Hioba, używa czasownika *jalad*, który obok *harah*, począć, określa rolę kobiety w prokreacji. Po raz pierwszy pojawia się ono w słowach Hioba na wyrażenie ludzkiego życia w cierpieniu: *Człowiek zrodzony z niewiasty ma krótkie i bolesne życie, wyrasta i więdnie jak kwiat* (14, 1). Cierpienie i przemijalność, które nie mają uzasadnienia i wobec których nic nie są warte słowa czterech przyjaciół (por. 13, 7). Choć Hiob żąda konfrontacji z Bogiem – *mówić chcę z Wszchemogącym, bronić się będę u Boga* (13, 3) – nie otrzymuje od Boga uzasadnienia dla bólu, który go przenika. Bóg, choć przedstawia się Hiobowi jako wszechmocny Stwórca, nie udziela odpowiedzi na jego ból, tak jak nie odpowie na wołanie Syna na krzyżu.

Wyrażenie „zrodzony z niewiasty” pojawia się także w słowach przyjaciół Hioba, ale po to, by ukazać niedopuszczalną ׁוּבְרִיט człowieka wobec Boga, oczekującego „zasłużonego” zbawienia. Elifaz mówi: *Czyż mógłby człowiek żyć święcie lub syn człowieczy bez zmayı?* (15, 14). W ten sam sposób odpowie Hiobowi Bildad: *Czy człowiek jest sprawiedliwy w oczach Boga, a syn niewiasty – bezgrzeszny?* (25, 4).

W słowach tych dwóch „teologów” pobrzmiewa echo pewnej rabinicznej refleksji nad Księgą Rodzaju, w której kobiecie przypisywana jest cała odpowiedzialność za grzech pierworodny i jego skutki. Refleksji, która następnie zebrana i zredagowana, została wyrażona w sposób następujący: *Rabbi Haninah rzekł: ‘Od początku księgi do tego miejsca (Rdz 2, 18-21) nie została napisana litera ‘samek’; w chwili, gdy została stworzona kobieta, został wraz z nią stworzony także ‘satan’¹⁹. O ile Hiob widzi siebie jako cierpiącego solidarnie ze wszystkimi narodzonymi z niewiasty, to jego przyjaciele „teolodzy” wydają się twierdzić, że człowiek jest grzeszny, gdyż został zrodzony przez kobietę; wydają się twierdzić, iż kobieta przekazuje „skłonność do grzechu”.*

Ale Paweł mówi o Chrystusie, odnosi się zatem do zrodzonego z niewiasty, cierpiącego i przemijalnego w znaczeniu, jakie tym słowom przypisywał Hiob. I być może pamięta słowa Syracha, księgi, która choć nie należy do kanonu żydowskiego, była znana także wśród Żydów, co potwierdzają fragmenty odnalezione w Qumran oraz odwołania do tej księgi, które znajdujemy w niektórych tekstach rabinicznych: *Wielka*

¹⁹ *Bereshit Rabba*, XVII, 6 (tl. wł. Torino 1978, 137).

udręka stała się udziałem każdego człowieka i ciężkie jarzmo spoczęło na synach Adama, od dnia wyjścia z łona matki (Syr 40, 1). Paweł potwierdza, że Syn Boży, przyjmując ludzką naturę, przyjmuje także właściwe jej cierpienie i śmierć.

Zatem „zrodzony z kobiety” w Ga 4, 4 wyraża *prawdziwą ludzką naturę Syna Bożego, zdeteterminowaną przez kobietę*²⁰. *Zesłanie Syna przez Boga nie jest wydarzeniem metahistorycznym, które wydarza się od zawsze, lecz jest jednorazowym, historycznym działaniem [...], ponieważ został On zrodzony przez niewiastę [...]. W ten sposób apostoł podkreśla prawdziwość i autentyczność ludzkiej natury Syna, która uzależniona jest od bycia ‘zrodzonym z niewiasty’*²¹. *Maryja jest tylko narzędziem łączącym Zbawcę z rodzajem ludzkim. To stwierdzenie oddala złudzenia, które chciałyby z Maryi uczynić centralny punkt tajemnicy*²². Maryja, jak już powiedzieliśmy, znajduje się w tajemnicy ze względu na zgodę, udzieloną całemu planowi Bożemu, który zostaje wcielony w życie za pośrednictwem Jej macierzyństwa.

Poprzez wyrażenie „zrodzony z niewiasty” Paweł potwierdza, że kobieta Maryja przekazuje Synowi ludzkie ciało. Co jednak Paweł rozumie przez ciało? Píše on po grecku, lecz żydowskimi kategoriami myślenia. Powraca tu znowu odniesienie do Księgi Hioba. W tekstach Pawła pojawiają się zatem przeciwstawienia typu duch-ciało [*soma*] (1 Kor 5, 3; Rz 8, 13), duch-ciało [*sarks*] (Rz 1, 3; 8, 6), a także umysł-ciało [*sarks*] (Rz 7, 25)²³. Nie należy jednak zapominać, że wzrastał on i kształcił się w szkole rabinów, dla których człowiek jest jeden, nierozdzielny, choć w jego złożoności współlistnieją uczucia, emocje, rozumność, wymowa. *Paweł używa potocznych terminów greckich, lecz nie nadaje im tak precyzyjnego znaczenia, jak to czynili greccy filozofowie, a dodam, że i współcześni czytelnicy często również ulegają tej pokusie*²⁴. Tak zatem píše Paweł do Galatów: *nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału* (5, 13) – *postępujcie według Ducha, a nie spełnicie pożądania ciała. Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch* (5, 16). Określenia „według ciała” i „według ducha” wskazują nie *dwie części* osoby, lecz *dwie* rozbieżne *orientacje* jednej osoby. U Pawła słowo *ciało* (*sarks*) – hebrajskie *basar* – ukazuje człowieka w całej jego kruchości, zaś słowo *duch* wyraża tego samego człowieka z jego dążeniami, rozumem i planami.

²⁰ H. SCHLIER, *Lettera ai Galati*, Brescia 1966, 203.

²¹ F. MUSSNER, *La lettera ai Galati...*, 417.

²² R. LAURENTIN, *Breve Trattato sulla Vergine Maria*, Milano 1987, 188.

²³ Jedynie w 1 Tes 5, 23 Paweł rozgranicza w człowieku ducha, duszę i ciało (*pneuma, psyche, soma*).

²⁴ S. LYONNET, *L'antropologia di Paolo*, w: *L'antropologia biblica*, Napoli 1981, 756.

Ta mityczna mentalność podziałów na kategorie – w tym przypadku: człowiek składa się z duszy i ciała – bardzo wygodna, bo zwalnia nas od odpowiedzialności, jest obca antropologii biblijnej. Człowiek wychodzi z rąk Bożych jako niepodzielna jednostka, i taki wraca do Boga. I to jest rzecz ludzka – kruchość według ciała, oraz dążenia, rozum i plany według ducha uzupełniające te wybory, które ludzką historię mogą uczynić historią odkupienia: *Kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie* (Pwt 30, 19). Jako „zrodzony z niewiasty” Chrystus poprzez cielesność przyjmuje ludzką kruchość, podatną na niebezpieczeństwo wyborów i przemijalność ludzkiego życia. Chrystus przyjmuje tę rzeczywistość od Maryi. Paweł nie chce powiedzieć nic ponad to.

Jeśli zaś chcielibyśmy wywnioskować z Pawłowych słów „zrodzony z niewiasty” nie „powołanie kobiety”, należącej do zwykłych ludzi jako „ta druga, niezbędna osoba”, która wraz z mężczyzną podziela plan odkupienia, lecz to, jakie wartości kobieta otrzymuje i przekazuje jako matka, musimy być świadomi, że poruszamy się po niepewnym i ryzykownym gruncie hipotez, iż wzajemność jako wartość bazowa dla każdej relacji interpersonalnej jest przeżywana przez kobietę i przez syna w codziennej relacji od momentu, kiedy „ten drugi”, gość jeszcze bardziej „obcy”, gdyż przybyły „stamtąd”, ogłasza w akcie poczęcia swoje wejście pośród ludzi za pośrednictwem kobiety.

Dlatego *być może* od kobiety oczekuje się innej świadomości rzeczywistości, w której żyje. Nie może ona mitologizować jej ani w kierunku pozytywnym, ani w negatywnym. Dla niej istotne jest to, by wiedzieć, na co i na kogo może liczyć, aby to, co nieznanne, pochodzące od Boga, zamieszkujące w niej, znalazło miejsce na objawienie się. Dla dziecka i od dziecka nauczy się przeczuwać, intuicyjnie przewidywać przyszłość i podejmować ryzyko wyborów, których musi dokonać, aby to, co wydaje się niemożliwe, stało się rzeczywistością. Obok planowania czasu i miejsca, w którym żyje, kobieta opracowuje – a następnie wykonuje – plan na przyszłość.

Macierzyństwo, jako przyjęcie człowieka i jego historii jest także, jak stwierdziliśmy, lekarstwem na „religionizm”, rozumiany jako zniekształcenie – użycie i nadużycie – tej prawdziwej potrzeby czegoś, co „odległe”, istniejące w każdym człowieku. Wbrew $\pi\nu\epsilon\upsilon\mu\hat{\alpha}\tau\iota\kappa\acute{o}\iota$, jak nazywali siebie gnostycy, Paweł stwierdza słowami „zrodzony z niewiasty”, że nie w duchu, lecz za pośrednictwem ludzkiego ciała Syn Boży głosi i dokonuje zbawienia. I to właśnie ciało „zrodzonego z niewiasty” przeżywa zmartwychwstanie.

Wynika stąd wnioski, że *tu i teraz* ludzkiego życia ma swoją wartość w Bożej ekonomii. Nadzieja, że te ciała, zrodzone z niewiasty, zmartwychwstaną jest poświadczona – i znajduje potwierdzenie – nie przez spoglądanie w niebo, żywienie archaicznych lęków, oczekiwanie zbawienia „bezcieleśnej” duszy, lecz poprzez działanie dla tego „jeszcze nie”, które staje się każdego dnia, przeżywając wszystkie napięcia Hioba, dzieląc, gdy i jeśli jest to konieczne, także okrzyk Syna na krzyżu. Żaden „teolog”, żadna „religia” nie może uwolnić „zrodzonego z niewiasty” od jego życia w bólu, jak tylko tworząc złudzenia i alienację. Kobieta, ponieważ jej udziałem jest poczęcie i poród (lub ponieważ to doświadczenie zostaje jej przekazane), a następnie opieka nad człowiekiem od narodzin aż do śmierci, ma *być może* większe możliwości w zakresie uświadomienia sobie, że „religijność” jest ucieczką od wysiłku i od bólu. I *być może*, ponieważ obecne były pod krzyżem i u grobu, by zająć się ciałem człowieka, kobiety stały się depozytariuszkami i pierwszymi głosicielkami zmartwychwstania. Chrystus wybrał je *być może* jako gwarancję – opłaconą bardzo drogo – zabezpieczenia przed „religijnym” zanieczyszczeniem, które uczyniłoby ze zmartwychwstałego Chrystusa postać mityczną i zniekształciłoby życie w bólu Jezusa zrodzonego z niewiasty.

Muszę wyznać, że jest dla mnie „męczące” „adorowanie” krzyża w Wielki Piątek. Jest on – i pozostaje – bronią władzy, którą został zabity „syn” i żadna sakralna transpozycja nie może przekształcić go w drzewo życia. Muszę także wyznać, że moją nadzieję w zmartwychwstanie bardziej utwierdza moje życie jako kobiety i miłość, jaką otrzymałam i próbowałam dawać, niż teologiczne refleksje, wyznania wiary, uroczyste liturgie. Chociaż – z głębokim przekonaniem – śpiewam wraz z całą kościelną wspólnotą paschalne *exultet*. Życie kobiety to także tego typu niespójności.

Zatem tylko spojrzenie z „fizycznego” punktu widzenia może ograniczyć do aktu prokreacji słowa „zrodzony z kobiety”, tak jak Paweł rozumiał je w chrystologicznym wyznaniu wiary w Liście do Galatów. Taka wizja twierdzi, że Boże zbawienie następuje poprzez przyjęcie ludzkiego ciała. Twierdzi też, że tylko przeszedłszy przez rzeczywistość krzyża można wierzyć w Chrystusa zmartwychwstałego; tylko „przeżywając” wraz z Hiobem, można uzyskać świadomość, że jedyną odpowiedzią, jaką Bóg usprawiedliwia się wobec pełnego cierpień ludzkiego życia, jest zmartwychwstanie: Ojciec powraca, by wziąć, co do Niego należy – Syna, a w Nim każdego syna człowieczego. Ojciec Turollo napisał: *Nie profanujcie bólu i śmierci słowami. Jedyne możliwe są słowa Hioba [dodam: i Syna na krzyżu]... Powróciłem do Hioba, ponieważ nie mogę*

żyć bez niego, ponieważ czuję, że mój czas, jak każdy czas, to czas Hioba; jeśli tego nie zauważamy, to przez nieświadomość i złudzenia... Ale ja nie będę czwartym przyjacielem, plotącym zbędne teologie²⁵. To droga, od Hioba po krzyż, którą kobiety, niezależnie od tego, czy rodziły, czy też nie, znają z uwagi na to, że dzielają ją od dawna.

Wilma Occhipinti Gozzini

Via Bardelli, 41
50139 Firenze
Italia

Partorita da donna

(Riassunto)

L'espressione „partorito da donna”, così come appare in Gal 4, 4, è riferimento costante del magistero ecclesiale sulla donna e su Maria ed è paradigmatica per definire Maria in quanto madre e soltanto madre, e, conseguentemente, per circoscrivere la „vocazione” di ogni donna.

Però, solo una visione fisicista può circoscrivere alla procreazione il “partorito da donna” come Paolo lo ha inteso nella professione di fede cristologica nella lettera ai Galati. Essa afferma che la salvezza di Dio passa attraverso l'assunzione di un corpo di uomo. Essa afferma che solo dopo essere passati dalla realtà della croce, si può aver fede nel Cristo risorto.

²⁵ D.M. TUROLDO, *Le mie notti con Qobelet*, Milano 1992, 64. Autor nie wprowadza czwartego przyjaciela Hioba, Elihu, ponieważ jego wypowiedź uważana jest za dodatek późniejszy niż księga.